



WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Prenumeratę przyjmuje Redakcja i Administracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

WARUNKI PRENUMERATY: w Lublinie 16 Kor. rocznie; — 4 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 40 hal. m. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową 22 K. rocznie; — 5 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 40 hal.

Za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu w 2-im półroczu rozegrana będzie

4-ta Loteria Klasowa na **INWALIDÓW WOJENNYCH**

40,000 losów, 20,000 wygranych.

na **sumę 4 MILJONY 462 TYSIĄCE MAREK.**

Główna wygrana 350,000 Marek.

Ciągnięcie I-jej klasy 10 i 12 Lipca r. b.

Zgłoszenia o kolektę przyjmuje Zarząd, Warszawa, Trębacka 2.

W świetle prawdy.

Zdawałoby się, iż samo zwolnienie nas od różnych trudności przy zakładaniu księżnic, bibliotek i wypożyczalni książek do naszych wiosek, winno wpłynąć dostаточно na rozwój czytelnictwa i postępować szybkim krokiem naprzód. A przecież, bardzo niewielki uczują się zwrot w tym kierunku na lepsze.

Czytelnictwo słabo się u nas rozwija; pismo rozchodzi się bardzo niewiele, a o zakładanie bibliotek mało również dbamy.

Ileż to wiosek naszych jest jeszcze tak zacofanych, że nie chce nic mieć wspólnego z książką lub gazetą.

Ileż to ludzi umiejących czytać, brzydzi się drukowaną bibułą i niechce wydać nawet grosza

na to, co by mu dało rozrywkę miłą i pożyteczną, co by mu przyniosło korzyści duchowe a nawet w wielu wypadkach i materialne.

Duchowienstwo nasze, które pragnie nasz lud pchać naprzód w kierunku oświatowym, skarży się często, iż ten lud nie chce światła, nie chce wiedzy, lecz woli brnąć dalej w dawnej ciemności i własnej zarozumiałości.

Nieraz trafi się jednostka, pragnąca coś zrobić dla kraju i dla społeczeństwa, a więc idzie ona między lud wiejski z chęcią służenia mu z intencją szczerą, przyjacielską wyciąga do tego ludu rękę, lecz często ręka ta bywa odtrącona z pogardą i wyszydzona.

A przecież oświaty nam trzeba, trzeba koniecznie... Wszak dobrobyt narodu zależy tylko od jego cywilizacji, wiedzy.

Może dzieci nasze dojdą do większej doskonałości naukowej, gdyż będziemy mogli u sie-

bie postarać się o to, niekrępowani przez jakichś opiekunów, którym się zwykle nie wszystko podobalo, cośmy chcieli dawniej robić; może też w przyszłości warunki naszego życia ułożą się inaczej—ale to dopiero w przyszłości. A przecież nam już dziś potrzeba wielkich zasobów wiedzy, abyśmy mogli się urządzać na swoim gospodarstwie jak należy; nam już dziś potrzeba wielkiej bystrości umysłu, abyśmy mogli się we wszystkim dobrze orjentować, wszystko dobrze obliczyć, rozważyć...

Ale do tego trzeba koniecznie rozwijać swój umysł, rozjaśniać widnokrąg swych myśli, pogłębiać swą wiedzę. To zaś można osiągnąć tylko przez czytanie wiele różnych pism, gazet i książek.

Bo pisma takie i książki wydawane są przez ludzi światłych, rady więc i wskazówki, jakie się tam znajdzie, przydadzą się każdemu przeciętnemu człowiekowi.

W gazecie można również znaleźć wiele bardzo ciekawych i ważnych dla każdego wiadomości.

Wszak człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, winien mieć w sobie tę ciekawość szlachetną, która daje mu poznać wiele nowych rzeczy, która roztacza przed nim nieznaną dotąd widnokręgi i wskazuje mu nowe piękna, nowe cuda w świecie. Takie rzeczy roztacza przed czytelnikiem dobra książka lub gazeta. To też człowiek inteligentny nie może się nawet jednego dnia obejść bez gazety. Często odmawia sobie nawet najniezbędniejszej potrzeby, ale na gazetę, na książkę muszą się pieniądze

znaleść. Bo, o ile chleb jest pokarmem ciała, to książka lub gazeta jest pokarmem duszy człowieka.

Widzimy więc, że i ci, co już mają pewien zasób wiedzy, czerpią jeszcze dalej i więcej z tego niewyczerpanego źródła rozkoszy, a cóż my robimy, my, którzy znamy zaledwie te swoje rodzinne zagony, te okoliczne wioski i sioła i te szumiące lasy, otaczające nas w koło? Czyż uważamy, że znając tyle—już człowiekowi wystarczy...

Mysleć tak nie można. Wszak krowa, gęś i inne stworzenia bezrozumne znają również tyle. A człowiek — to co innego, toż to stworzenie Boskie, złożone z ciała i nieśmiertelnej a rozumnej duszy. A więc, jako taki, nie może on się równać ze zwierzętami, ale wspinać się wyżej, by stać się miłszym Bogu i pożytecznym dla swego społeczeństwa.

Otoż należałoby się pomyśleć o tem, abyśmy mogli doskonalić się, doskonalić swego ducha, abyśmy mogli stać się rozumniejszymi i doskonalszymi w pracy na swej niwie własnej i na niwie społecznej.

Kto jest rozumniejszy i poimujący lepiej sprawę narodu, ten nie powinien rąk opuszczać, lecz pracować stale nad oświatą braci, gdyż oświata jest dźwignią dobrobytu narodowego.

Niech w każdej większej wiosce będzie otwarta biblioteka, z której winni czerpać wszyscy bez wyjątku mieszkańcy; niech do każdej wioski przychodzi jak najwięcej różnych pism i gazet, które winny być czytane gdzieś w miejscach publicznych (w szkole, czytelnicy) aby każdy nie umiejący czytać mógł również dowiedzieć się,

Z zamierzonych czasów.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE

skreślił Jan Bochnia.

Odtąd też już biskupi polscy nie byli zależni od arcybiskupa niemieckiego, ale mieli swego, który zależał wyłącznie od papieża. Do tego czasu istniało tylko jedno biskupstwo w Poznaniu, które zaliczył Mieczysław, lecz to było zależne od arcybiskupa niemieckiego w Magdeburgu. Ojciec św. wówczas panujący nazywał się Sylwester II. On też te wszystkie zarządzenia zatwierdził i wziął Polskę pod swą opiekę.

Otton III był człowiekiem dobrym i władcą zacnym. Z Bolesławem żył w największej przyjaźni, jak to już widzieliśmy z powyższych opisów. Był to młodzieńiec zaledwie 20 lat liczący, a przecież śmierć go przedwcześnie zabrała, gdyż w następnym roku po opisanych wypadkach — umarł.

Po nim objął tron niemiecki Henryk VI, który był bardzo łapczywy na cudze ziemie i który Bolesława i jego narod nienawdził z całej duszy.

Ten właśnie nowy władca zaczął rościć sobie prawo władztwa nad Polską i zaczął z Bolesławem długą i krwawą wojnę. Jednak dumny Henryk przekonał się niebawem, iż wojna z Bolesławem to nieprzelewki. Umiał on nie tylko bić dobrze, ale umiał i wybrać odpowiednie miejsce do walki i wiedział kiedy i gdzie uderzyć, by zadać nieomylny cios przeciwnikowi.

Z początku dumne niemieckie rycerstwo, okute w stal, uzbrojone dzielnie, lekceważyło sobie Bolesława i jego wojska, lecz po kilku potyczkach, po których zawsze prawie długo musieli się niemiaszki wylizywać z dotkliwych ran — zaczęli go cenić inaczej, aż wreszcie coraz większy oblatął ich strach przy spotkaniu z Chrobrym.

Wojna z Henrykiem trwała lat 16, tj: od roku 1002 do 1018.

Bolesław nie tylko nie ustępował, nie tylko, że nie pozwolił sobie zabrać ani piędzi ziemi, ale sam swoje granice zaokrąglął tem więcej.

Wreszcie, dumny cesarz niemiecki, widząc, iż walka z Bolesławem nie doprowadzi do niczego, pokonany kilkakrotnie przez dzielne wojska polskie, musiał prosić o pokój, który też był zawarty w roku 1018 i podpisany w Budyńcu.

co się w świecie dzieje, jakim torem płynie życie ludzkie gdzieś po za granicami państwa naszego, jak się inne ludy urządzają: jak żyją, pracują i t. d., aby się uczył żyć i pracować.

Teraz wychodzi wiele pism dobrych, które nie mają na względzie nic więcej, jak tylko dobro tego ludu polskiego, dla którego poświęciły się pracować i jemu służyć.

Popierajmy je więc; popierajmy je a sami uczmy się z nich. Bo one dla naszego dobra pracują. Nie powinno być nawet jednego domu, gdzie nie byłoby jakiegoś pożytecznego tygodnika, jak „Nowa Jutrzenka”, „Zorza” i inne.

Gazeta — to przyjaciel domu, to doradca szczery i najlepszy.

Dajmy mu więc gościnę u siebie!

Jan Bochnia.

Spoleczne znaczenie spółek pieniężnych.

(ciąg dalszy)

A więc tylko członkowie mają prawo rozporządzania zyskami spółki—osobiście lub przez swoich przedstawicieli (reprezentantów) w takich stowarzyszeniach, które, liczą tysiące członków.

Ale kto właściwie przyczynił się do powstania zysków?

Zarówno ten, który pieniądze składał, jak i ten, który wypłycał.

W tym właśnie czasie panował na Rusi Wielki książę Włodzimierz, co to jeszcze Mieczysławowi zabrał Ruś czerwoną. Książę Włodzimierz był jeszcze poganinem, choć jego babka, Olga, była już chrześcijanką i prowadziła tak bogobojny żywot, że nawet świętą pozostała; była to pierwsza chrześcijanka na Rusi. Może też ona uprosiła Boga o nawrócenie wnuka, gdyż wreszcie łaska Boża zakolała do jego serca, iż zapragnął także przyjąć chrzest święty.

Wyprawił więc posłów do Rzymu i do Konstantynopola, żeby się przypatrzyli ceremonjom kościelnym, którzy, gdy wrócili, wychwalali przed nimnabożeństwa greckie, że z nadzwyczajnym przepychem i okazałością sprawują.

Wiadomo Wam, czytelnicy, iż w kościele katolickim jest kilka obrządków, a najważniejsze z nich są rzymski, czyli łaciński, bo się odprawia w języku łacińskim i grecki na wschodzie, bo odprawia się w języku greckim.

*Sprowadził więc Włodzimierz misjonarzy z Konstantynopola i w tym obrządku przyjął chrzest święty. Był to taki dzień uroczysty dla Rusi jak dzień chrztu Mieczysława I dla Polski. A odbyło się to w roku 988.

Za przykładem Włodzimierza poszła i część narodu, przyjmując chrzest w obrządku wschodnim, czyli greckim. Nie podobało się to jednak naszemu Bolesławowi, że Ruś przyjęła obrządek

A więc podział zysków zazwyczaj odbywa się w sposób następujący: pewną sumę przeznaczają się na cele ogólne (ponieważ ogół składał) — na skarb, na wojsko, na głodnych, na biednych i t.p.; znaczną część zysków co roku pozostawia się w spółce, która gromadzi własne zasoby i zapasy na wypadek nieprzewidzianych strat, wypadków, nieszczęść. Robi się to w tym celu, aby było z czego pokryć jakieś straty nadzwyczajne, gdyby się zdarzyły; pieniądze zaś złożone na lokacjach w żadnym razie nikomu nie mogą przepaść. Oczywiście im spółka jest starsza, tym więcej zdążyła sobie nagromadzić własnych zapasowych kapitałów, tym pewniejsze więc są lokaty w takim stowarzyszeniu.

A reszta zysków jest przeznaczona dla udziałowców i wypłacana w postaci dywidendy od udziałów.

W tem właśnie widzimy wyższość kooperatyw pieniężnych nad bankami prywatnymi, gdzie zyski idą do kieszeni jednego właściciela lub też zamkniętej grupy kapitalistów (towarzystwa akcyjne).

W miastach obok spółek pieniężnych istnieją i banki prywatne; rozwijają się one dzięki fachowemu kierownictwu, energii, dużej zapobiegliwości i umiejętnej obsłudze interesantów.

We wsiach i miasteczkach rozwijają się towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, towarzystwa kredytowe i t. p. banki ludowe, oparte na zasadach spółdzielczości.

Mają one niezmiernie doniosłe znaczenie społeczne oraz wielkie zadania do spełnienia.

grecki, gdyż wiedział on o tem, iż książęta kościoła wschodniego często buntowali się i wypowiadali posłuszeństwo głowie Kościoła—Papieżowi, chcąc u siebie ustanowić drugą stolicę apostołską.

Łękał się więc Bolesław, by Rusini nie poszli za tym przykładem i postanowił rozszerzyć na Ruś obrządek łaciński. Właśnie w tym czasie wydał on swą córkę za syna Włodzimierzowego, Świętopelka, a z nią wysłał na Ruś biskupa Rajnberna, który z pomocą córki bolesławowej wielu Rusinów na obrządek łaciński nawrócił, a nawet samego Świętopelka. O to Włodzimierz tak się rozgniewał, że syna z żoną i biskupem wtrącił do więzienia, gdzie biskup umarł.

Bolesław, dowiedziawszy się o tem, zawrzał słusznym gniewem i poszedł z wojskiem na Ruś, by ukarać Włodzimierza za takie bezprawie.

Włodzimierz pobity, pogodził się z Bolesławem i odtąd trwała między nimi zgoda i pokój. Obaj też książęta wysyłali misjonarzy do pogańskich ludów moskiewskich, by ich nawracać na prawdziwą wiarę Chrystusową, by im dać poznać światło prawdy.

Wkrótce potem Włodzimierz umarł i został obwołany świętym.

D. c. n.

Spółki pieniężne mają być *strumykami*, do których winna się zsząć cała wolna gotowizna i skąd potrzebujący mogliby czerpać potrzebne im zasoby.

Kooperatywy pieniężne winny dbać o to najusilniej, aby uruchomić jak można największą ilość kapitałów ku pożytkowi społecznemu.

Ale jak to robić?

Przedewszystkiem trzeba starać się o gromadzenie możliwie wszystkiego nadmiaru gotówki. Trzeba namawiać ludzi do składania w stowarzyszeniach wszystkich swoich, choćby najdrobniejszych, oszczędności oraz wszystkiej niepotrzebnej chwilowo gotówki.

Oczywiście, gdyby namawiać zbyt usilnie do składania pieniędzy w kasach spółkowych, to skutek byłby wprost przeciwny. Nasi włościanie, z natury bardzo podejrzliwi (rozumie się nie wszyscy, tylko ci najciemniejsi), nie uwierzą, że w ich własnym interesie leży, złożyć gotówkę do kasy spółkowej. gdzie mają najzupełniejszą pewność zwrotu wkładów i oprócz tego jeszcze procentów, będą oni trwali w przekonaniu, że tym, którzy ich tak usilnie namawiają do składania pieniędzy, osobiście musi coś na tem zależeć—"w przeciwnym wypadku przecieży się nie trudzili".

Na szczęście, dzisiaj już znaczna większość włoścjan składa się z ludzi światlejszych, którym wystarczy poddać myśl, przedstawić wyraźnie, że naprawdę zmarnowany jest dla jednostki i ogółu każdy dzień, w którym pieniąż przeleży bezużytecznie, schowany do skrzyni, zakopany w ziemi, wetknięty w strzechę lub zaszyty w ubranie, skąd może go ukraść złodziej, strawić ogień, zabrać woda.

Ogólnie wiadomem jest dzisiaj, że rolnicy nasi obecnie posiadają dość duże zasoby gotówki. Wskutek częściowego zatamowania produkcji rolnej, odcięcia od dowozu zagranicznego, a z drugiej strony wskutek karygodnego przemycania żywności naszej za granicę, w kraju zapanowała straszliwa drożyzna. Ludność, miast, aby się ustrzedz od głodu, musi nabywać żywność po niesłychanie wysokich cenach.

Wskutek tego olbrzymie ilości pieniędzy prz. sunęły się z miast do wsi.

Czy jednak ci włościanie, którzy mają dużo gotówki (częściowo w sfałszowanych papierach) są naprawdę bogaci?

Wcale nie. Dzisiaj pieniąż jest mało wart i z każdym dniem wartość swoją traci.

Dlatego też najlepiej czynią ci, którzy starają się pieniędzy u siebie nie trzymać, ale opatrują się w ziemię, inwentarz, narzędzia rolnicze, sprzęty gospodarskie, starają się odbudowywać (aby już nie mieszkać na wzór zwierząt w izbach wstrętnych, dusznych, wilgotnych, ciemnych, zarobaczonych) lub przynajmniej zakupywać materiały do odbudowy (cegłę, budulec, gwoździe i t. p.), jakieś ładne sprzęty, obrazy i t. p.

Rozumieją oni dobrze, że żadna kasa nie da im od złożonych pieniędzy takiego dochodu jak ziemia lub inwentarz żywy.

Rozumieją, że przez usilną i dbałą gospodarkę na roli i przy hodowli inwentarza rolnik każdy może się przyczynić do powiększenia ogólnej ilości zboża, płodów rolnych, mięsa i tłuszczów i jeżeli rządowi uda się ukrócić haniebną spekulację, paskarstwo, ukrywanie żywności i wywożenie jej za granicę — to musi ustać ta straszliwa drożyzna i towarzysząca jej nędza, głód.

Rozumieją to rolnicy, że przez nabywanie narzędzi i wyrobów fabrycznych, przyczyniają się do tego, że część nadmiaru gotów powraca z wsi do miast, do fabryk i daje możność zarobkowania milionom robotnikom—dzięki czemu zachowuje się, chociaż w bardzo niewielkim stopniu, równowaga, między wytwórczością rolną — a fabryczną.

Bolesław Iwański.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przeszły już...

*Przeszły już szczęścia mojego chwile,
Znikły ostatnie nadzieje,
To, co się w duszy odbiło mile,
Teraz wiatr smutku rozwieje.*

*Przeszły, jak wiatry te, co tam wieją,
Jak czarne, brzemienne chmury,
Hen popłynęły wraz z mą nadzieją,
Tam, poza morza i góry...*

*I chcecie by mnie powaby wiosny
Do życia znowu rozgrzały?
Nie! już nie dla mnie urok rozkoszy —
Uludy me się rozwiały...*

*Napróżno we mnie wmawiać będziecie
Że szczęście do mnie powróci —
Nie tu już niema dla mnie na świecie,
Bo to co przeszło — nie wróci...*

*Bo to co wpadło w przeszłości morze,
Dla mnie stracone na wieki...*

*A mnie tak smutno, tak źle, o, Boże!... —
Iżą bólu błyszczą powieki.*

Jan Bochnia.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ

I HANDEL POLSKI!.

Listy do „Nowej Jutrzenki“.

Z pod Szczepieszyna.

Z przejeżdżających tędy wojsk Hallera dużo rozlokowało się w Szczepieszynie, Klemensowie, oraz w pałacu Klemensowskim, skąd, odpocząwszy, wyruszało dalej. Obecnie już tylko pozostało nam po nich wspomnienie. Gdy te przejeżdżające tędy wojska zdawna oczekiwane, oraz mile przez polaków witane, na front odjeżdżały — to żydostwo wraz z bolszewikami aż w ręce klaskało z radości, mówiąc po cichu: „A jedźcie sobie stąd jak najprędzej, Halery... Niech was naszy oczów nie widzą”.

— Od czasu pożegnania Hallerczyków, Szczepieszyn znów powraca do dawnych nieporządków. Dnia 13 b. m. o mało nie doszło do krwawych starć pomiędzy policją a ludem na targu zgromadzonym. Szczęście tylko, że skończyło się paniką i obiciem jednego z policjantów. Powodem do tego byli rekruci — nowobranicy zaczepiający żyda, za którym ujęła się policja.

— Sprzyjająca nam z początku pogoda i ciepło słoneczne zamieniły się w słoty i nie bywało o tej porze zimna, prawie istic zimowe wiatry, skutkiem czego bujnie rosnące zasiewy stanęły i pożółkły. Zaś roboty polne szybko i wesoło z początku idące — ciągną, jak się w Łęczny jar mark.

— Uwolnionych przy pierwszym poborze rekrutów, wykręcających się przy pomocy znachorów napowrót powołano do wojska. Należałoby teraz owym znachorom dać nauczke.

A. Prąd.

Z Wielunia i okolicy.

Dawno nie rozmawiałem z Wami, kochani bracia czytelnicy „Nowej Jutrzenki”, więc dziś chcę trochę pogawędzić i powiedzieć, jak my tu w Wieluńskim żyjemy po zruceniu jarzma moskiewskoniemieckiego. Wiemy, że obecne życie w wolnej, choć jeszcze nie całkiem, Polsce wpływa zupełnie inaczej, aniżeli dawniej pod ciężką łapą dzikich satrapów. Wpierw musieliśmy się ukrywać z każdą pożyteczną książką, mówiącą nam o przeszłości naszych bohaterów, co walczyli z wrogami o wolność. Za pożyteczną gazetę, przeniesioną z Krakowa, zabierali moskiewscy czynownicy do więzień i wysyłali do zimnych krajów Syberji, albo wieszali na szubienicach, zaś złodziei i szpicli dawali na różne urzędy, a ci dopiero darli prostoprostu skórę z chłopca. Pomiedzy tymi znajdowali się bardzo często ludzie o polskich nazwiskach, którzy się zapierali polskości, nawet gnębili za dążenia do wolności. Sam tego doznałem w r. 1906 i 1907. Za rozpowszechnianie pożytecznej gazety „Polak” i książek Wojnara, a także za śpiewanie naszej pieśni „Boże coś Polskę” byłem zaszpiclowany przez jedną panią pochodzenia polskiego i musiałem odsiedzieć karę w moskiewskim więzieniu w Sieradzu. Ci właśnie ludzie, którzy mają ręce splamione niejedną krzywdą

ludzka, dziś w niektórych miejscach są na urzędach i z wiernych sług cara i kajzera — stali się polakami i drą skórę z ludzi, krzywdzą przez to i zniechęcają lud do Rządu polskiego. Jednak dziś jesteśmy wolni.

Bracia! musimy koniecznie walczyć z takimi i o każdym nadużyciu donosić wyższej władzy w starostwie lub w Warszawie. Pokażmy tym ludziom, że tak jak jest, jest źle. Tu jest Polska wolna, a nie panowanie cara Mikołaja, lub kajzera Wilhelma.

W Polsce wolnej, wolny lud od wszelkich wyzysków i naleciałości obcych. Żeby lud był wolny i zdolny ująć ster rządów, potrzeba jest oświaty, czyli szkół jak najwięcej.

Przed wojną mieliśmy w całym powiecie Wieluńskim 61 szkół a obecnie mamy 184 szkoły. Po większej części są one w wynajętych domach z których się płaci rocznej dzierżawy od 100—240 marek.

Jest to, coprawda, drogo, ale rodzice nie żalują, bo się przekonali, że nauka jest największym skarbem człowieka. Oprócz tego, za mieszkania dla nauczycieli płacą po 80—200 marek rocznie. Niektóre gminy, jak, na przykład, gmina Skrzywno uchwaliła w tym roku pobudować 2 szkoły murowane w Okalewie i Ostrówku. Każdej kosztorys obliczony na 17 tysięcy marek. Rozkład płaty rozdzielono z morgi, tak z chłopskiej, jak i dworskiej. Jest to dobry przykład, że nasi włościanie biorą się sami do budowania szkół. Również na przyszły rok mają być pobudowane nowe 2 szkoły i w ten sposób w przeciągu 4 lat powstanie 8 pięknych murowanych szkół. Oprócz 10-ku, które założono w czasie wojny, ma być założone jeszcze jedenasta we wsi Milejowie. Czyli, że gmina Skrzywno, mająca 7 tysięcy mieszkańców, będzie posiadać jedenaście szkół.

Konstytucje 3-go Maja, jako święto narodowe obchodzono w Wieluniu bardzo uroczystie. W uroczystości wzięły udział wszystkie Korporacje społeczne i stronnictwa, a także szkoły i wojsko. Urządzono także dzień kwiatka na Polską Macierz Szkolną. Parafia Ostrówek—Rudlice za staraniem Koła Polakiego Stronnictwa Ludowego urządziła sprzedaż znaczka, na Lwów, wojsko i cele społeczne. Odegrano także teatr pod nazwą „Porucznik I-go pułku, w dzień Imienin Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego”. Całkowity dochód, przeszło 1000 marek, ofiarowano na żołnierza polskiego.

Ma tu także być pobudowana kolej z Sieradza do Wielunia. Plany już sporządzono

Pracujmy dla Ojczyzny Polski!

W. Koźmiński.

WŁOŚCIANIE SKŁADAJCIE OFIARY

NA „SKARB NARODOWY”

Z SEJMU.

W dniu 16 maja obradowano nad kwestjami następującymi: Poseł Adam przedstawił wniosek o przyznanie kwoty dwu i pół miliona marek arcybiskupowi lwowskiemu na akcję ratunkową dzieci m. Lwowa.

Wniosek ten uchwalono jednomyslnie.

Przystąpiono do wniosku ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie utworzenia straży bezpieczeństwa. Minister p. Wojciechowski wnosi o uchylenie dekretów o milicji ludowej i policji komunalnej i wprowadzenie straży bezpieczeństwa. Wniosek odesłano do komisji.

Czterdzieste posiedzenie Sejmu Marszałek zagaił przemówieniem następującym:

Szanowni Panowie! Niewątpliwie każdy z was już w prasie wyczytał pocieszające wiadomości, jakie nadeszły ze Wschodniej Galicji.

Wedle doniesień dowódców armji, walczącej w Galicji, Rusini w tym samym czasie, gdy, przez wpływ koalicji, starali się się o rozjem, tj. 8.9 i 10 maja, zaatakowali silnie nasze pozycje.

W przeciwności nasza waleczna armja, przelamawszy linię nieprzyjacielskie, oczyściła znaczną część Galicji Wschodniej, biorąc dużo jeńców i materiałów. Żołnierz nasz, któremu z tego miejsca składam hołd wdzięczności, witany jest wszędzie przez ciężko doświadczoną ludność jako wybawca i t. d.

Poczem zaczęto naradzać się nad sprawami budżetowymi, gdy na sali wszedł prezydent ministrów Paderewski.

Marszałek, zwracając się do posłów, mówi: do dalszego porządku dziennego przystąpimy po przemówieniu pana prezydenta Ministrów, którego witam w imieniu Sejmu w tych ścianach.

Pan Prezydent Ministrów wraca z konferencji pokojowej. Nie potrzebuje Go zapewniać z ściśniętym sercem jak śledzimy jego ciężką pracę w Paryżu, pełni podziwu dla niezłomowanej energii, z jaką swe niezwykle zdolności oddał na usługi Ojczyzny. Jak słyszałem, pan Prezydent Ministrów życzy sobie zabrać głos:

Prezydent Ministrów Paderewski, witany burzliwymi oklaskami, zaczął mówić. Mowa jego nacechowana spokojem i siłą, wypowiedziana przeważnie językiem rzeczywistych faktów, wywarła w całej Izbie niezmiernie głębokie wrażenie. Kilkakrotnie, pod wpływem siły słów premjera, wybuchał na sali, a zwłaszcza na ławach chłopskich, płomienny zachwyt, zrywały się okrzyki i oklaski. Przed pierwszym Sejmem polskim, pierwszy mąż stanu w narodzie mówił o pierwszych naszych zwycięstwach, odniesionych przed trybunałem świata.

„Naród polski przeżywa dzisiaj ważne, uroczyste chwile. W bogatych jego dziejach chwil ważniejszych, uroczystszych, niżeli obecna, bodaj że nie było.

Rozgrywają się losy Ojczyzny naszej. Ludzie potężni, dzierżący w swych rękach nad

światem władzę, budują ramy dla naszego niepodległego bytu, ustanawiają naszego państwa granice. Wkrótce zapadną wyroki bez apelu na długie zapewne lata, na wiele pokoleń może.

Gwałtowne porywy nadziei i trwogi, radości i niepokoju wstrząsają silnie naszą narodową duszą. Ze wszystkich stron, ze wszystkich zakątków dawnej Rzeczypospolitej, zjeżdżają się ludzie tu do Warszawy i tam, do Paryża, zjeżdżają się w surdutach, w siermięgach, w czamarach staroświeckich, w góralskich strojach i wołają donośnie i proszą z utęsknieniem, ażeby i ich odległe ziemie i siedziby były do państwa polskiego włączone.

Nie bardzo widać drapieżny ptak ten nasz orzeł biały, skoro pod skrzydła jego ludziska tak skwapliwie i chętnie się garną. Jaką będzie Polska? Jak daleko sięgać będą jej granice? Czy też nam dadzą wszystkij co nam się należy? Czy też ta konferencja pokojowa postępuje sprawiedliwie? Oto pytanie na wszystkich polskich ustach?..

Poczem mówił długo Prezydent Ministrów, wyliczając nasze zdobycze dyplomatyczne, jakie nam się udało uzyskać od zwycięskiej koalicji, tłumacząc jednocześnie, że choć niektóre terytorja, według nas, winny należeć do nas, a jednak nam ich nie przyznano, to tem się przejmować nie powinniśmy, gdyż ludy, zamieszkujące te ziemie same powiedzą do kogo chcą należeć.

Mówił o Śląsku Cieszyńskim i o porozumieniu się co do jego granic z rządem Czeskim.

Poczem p. Paderewski zaczyna mówić o sukcesach naszych wojsk na wschodzie, wyrażając dla tych dzielnych żołnierzy cześć i uznanie, na jakie słusznie zasługują. Nadmieniam zarazem, iż w prasie cudzoziemskiej i kołach politycznych spotyka się zarzuty względem Polski, że ta prowadzi wojnę zaborczą.

Poczem mówi: „Wojny zaborczej nie prowadziliśmy nigdy i prowadzić nie będziemy. Cudzego dobra nie pożądamy, niczyjej ziemi podbijać nie chcemy. Polska nie sprzeciwia się bynajmniej tym szlachetnym dążeniom białoruskiego ludu ku własnemu rozwojowi. Polska gotowa jest do niesienia im serdecznej i skutecznej pomocy. W ślad za polskim żołnierzem, który krwią własną wyzwala te ziemie od okrutnego bolszewickiego ucisku, w ślad za wojskiem polskim idą pociągi, napelnione żywnością dla głodniatego ludu”.

Potem mówił o wielkiej pomocy finansowej oraz natury gospodarczej, jaką przyrzeczono nam w Ameryce, o proteście Anglii i Ameryki przeciw ofensywie naszej na wschodzie.

Przytacza straszne zbrodnie ukraińców i znęcanie się nad rannymi, polskimi żołnierzami, a wreszcie mówi, że my nie prowadzimy wojny z Ukrainą, lecz z bandytami, jacy się potworzyli tam na froncie i mordują i gnębią niewinną ludność bezbrodną. Z nimi musimy walczyć...

Mowa Prezydenta Ministrów wywarła na wszystkich głębokie wrażenie.

Ano czas to pokaże.

Obecnie to najważniejsze są sprawy nasze wewnętrzne.

Ostatnie wybryki bolszewickie na kolejach w Warszawie dają nam wiele do myślenia i muszą mimo woli wzbudzić pewien niepokój.

Czy choć nie zawiele pობлаżania ze strony czynników rządowych w tym kierunku; czy nie zawiele ulegamy wpływom różnych komunistów, bundystów i wszelkich innych metów społecznych?

A owo zbratanie się naszych P. P. S. z największymi wrogami polskości—hakatystami w poznańskim... Wszak to są wszystko wieści barzo smutne i niepokojące.

Tacy panowie nie zważają na to, że ściągają biedę na kraj ojczysty przez takie łączenie się z wrogami, oni chcą poprawić tylko swoje partyjne warunki i wpływy, a o resztę im nie chodzi.

A więc, o ile tak bawić się będziemy, to nasze sprawy nie poprawią się, ale pogorszą, bardzo pogorszą.

Wreszcie niezmierna drożyzna w kraju wytwarza w narodzie pewien zgrzyt, nieufność do sfer rządzących, co z każdym dniem pogarsza ogólną sytuację. Czyżby nareszcie nie można było ukrócić tego ogólnego paska na wszelkie produkty spożywcze i inne, codziennej potrzeby. Wszak drożyzna ta już przebiera miarę.

A różni panowie paskarze śmieją się, że im się dobrze powodzi, gdyż zarabiają oni po tyśiąc procent na każdej drobnostce.

J. Zagroda.

Wiadomości polityczne.

— Dnia 21 maja, na Zamku w Poznaniu, w sali tronowej odbyła się uroczystość wręczenia generałowi Dowbór—Muśnickiemu odznaki wielkiego oficera królestwa włoskiego.

Na uroczystość tą rozesłał szef misji włoskiej, major Stabile, zaproszenia do wybitniejszych osobistości miasta.

— Z Paryża donoszą, iż Rada Ministrów spraw zagranicznych odrzuciła żądanie Polaków o przydzielenie Polsce części floty handlowej niemieckiej.

— Francuskie gazety piszą, że odebrane obszary bolszewikom na Litwie będą zarządzane przez komisarza generalnego, który będzie podlegał wprost Naczelnikowi państwa polskiego. Wyjątek stanowią obszary: Białegostoku, Bielska, Brześcia Litewskiego i Włodzimierza Wołyńskiego, które zostaną bezpośrednio przyłączone do państwa polskiego i będą miały organizację taką samą jak inne obszary polskie.

— Z Grodna donoszą, że Niemcy czynią przygotowania do opuszczenia gub. Suwalskiej. Na razie zostają oni jeszcze w Libawie, Winda-wie i w Kurlandji.

— Powtarzają się ciągle napady czeskie na nasze placówki i posterunki w Ks. Cieszyńskim. Napady te są z łatwością odpierane, jednak dowodzi to, jak Czesi dotrzymują umów granicznych i wszelkich innych.

— Rumunja i Rosja bolszewicka są na stopie wojennej, a to w skutek ultimatum rosyjskiego nadesłanego Rumunji.

— W Izbie Gmin oświadczono, że przygotowano wszystko na wypadek odmówienia podpisu traktatu przez Niemców. W razie tej odmowy, nie nastąpią jednak zmiany w tekście traktatu.

— Petersburg, który ongi liczył przeszło milion ludności obecnie posiada zaledwo 400 tysięcy mieszkańców. Istnieje zamiar zupełnego odłączenia Piotrogradu od Rosji i umiędzynarodowienia go.

— Wskutek przesilenia gospodarczego w Niemczech 107 fabryk rządowych w Saksonji zawiesiło pracę.

— Pod Dobrzejowicami straż pograniczna. Polska zestrzeliła aeroplan niemiecki. Dwóch lotników niemieckich internowano.

— Do Paryża przybyła deputacja, złożona z 4 włościan mazurów, którzy za pasportami amerykańskiego sztabu jeneralnego wyruszyli w drogę, aby domagać się połączenia Mazurów z Polską. Deputacja ta była także przyjęta przez prezydenta Wilsona.

— Według ostatnich doniesień, w szeregach wojska niemieckiego na froncie litewskim wzrasta rozprężenie.

Drugiego maja rozbrojono 150 żołnierzy z powodu, że nie chcieli iść na front.

Gromady tych dezertersów rozbijają podróżnych na gościńcu z Janiszege do Taurogów i terroryzują ludność wiejską.

— Polską szkołę ludową w Dąbrowie, gminie sąsiadującej z Karwiną (cieszyńskie) okupację czeską zmieniła na koszary. Zrabowano pieniądze. Wszelkie materiały naukowe, maszyny do szycia, instrumenty muzyczne, preparaty przyrodnicze poniszczono lub skradziono, wreszcie porozdawano tutejszym Czechom.

— Z Brukselji donoszą, iż, w rozmowie z przedstawicielem dziennika belgijskiego, amerykański minister aprowizacji Hoorer, oświadczył, że Stany Zjednoczone nie uważają się za wierzycieli Belgji i skreśliły dług w sumie 350 milionów dolarów, który Belgja była im winna za dostarczone artykuły spożywcze i kredyty, udzielone do dnia podpisania rozejmu z Niemcami.

— Z Poznania donoszą, iż 17 maja urządzony był w Poznaniu przez Moraczewskiego i Matuszewskiego pierwszy wiec P. P. S. Wiec ten jednak zamierzył się w olbrzymią manifestację narodową, przeciwsojalistyczną. Socjalistom nie pozwolono wcale mówić.

Dziesięć tysięcy osób zebranych odśpiewało dwukrotnie „Boże coś Polskę” i „Rotę” Konopnickiej.

Dzięki tylko wpływowi działaczy narodowych, Moraczewski zdrów na ciele zdołał zbiedz z wiecu.

— Wiedeńskie sfery polityczne twierdzą, że w Aradzie na Węgrzech powstał nowy rząd za wiedzą i przyzwoleniem koalicji. Koalicja ma zamiar delegatów tego rządu zaprosić na rokowanie pokojowe do Wersalu.

— W dniu 18 maja odbyły się w Bydgoszczy zgromadzenie 300 przedstawicieli z 600 miejscowości Poznańskiego i Prus Wschodnich, celem zaprotestowania przeciw warunkom pokoju. Główny mówca, Cleinow, wywodził, iż nadejdzie godzina, kiedy rząd przerwie rokowania i każdy z bronią w ręku będzie musiał spełnić swój obowiązek.

Cleinow dowodził, że Wilson jest kłamcą, któremu ufać nie należy.

— Rząd bolszewicki nadesłał do ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie telegram w którym zawiadamia rząd niemiecki, iż zaarrestowany w Niemczech przywódca bolszewików K. Radka. Rząd sowiecki postanowił aresztować konsula niemieckiego w odesie. Temuż samemu ulegną również wszyscy obywatele niemieccy i nie będą wypuszczeni na wolność, dopóki Radek nie będzie zwolniony.

— Marszałek Fosz opuścił Paryż i udał się nad Ren. Podróż ta jest w związku z pochodem wojsk francuskich na prawy brzeg Renu, na wypadek, gdyby Niemcy nie podpisali warunków traktatu.

Z Zurychu donoszą, że Niemcy posiadają obecnie pod bronią 325 tysięcy żołnierzy. Największą ilość wojska, to jest 240 tysięcy trzymają Niemcy na froncie wschodnim, 40 tysięcy rozlokowane jest w okolicy Berlina, 25 tysięcy w Westfalji a 20 tysięcy rozproszonych jest po całym kraju.

Czy nie są to liczby za małe...

— Król włoski przyjął generała Kątkowego wraz z resztą członków polskiej misji wojskowej w Rzymie.

— Dotychczasowy, a jak się zdaje i ostatni prezes Prus Wschodnich, Jagow, ustąpił ze swego stanowiska. Był to jeden najzacieklejszy hakatysta — „polakozerca.”

— Posłowie angielski i amerykański zgłosili u prezydenta Paderewskiego protest z powodu ofensywy wojsk polskich w Galicji Wschodniej.

— Przybył do Warszawy delegat Ukrainy Wschodniej z Wiednia, dr. Kurdynowski. Witął go na dworcu z ramienia min. spraw zagranicznych p. Roman Knoll.

Dr. Kurdynowski konferował z p. Paderewskim.

Jak się dowiadujemy, na konferencji poruszono sprawę unji Polski z Ukrainą nadnieprzańską.

— Z Szwajcarii donoszą, iż filjalne zakłady Kruppa w Wielkich Strzelcach na Górnym Śląsku od 14 kwietnia pracują dniem i nocą z gorączkowym pospiechem nad wyrobem materiałów wybuchowych. Te przygotowania są skierowane przeciw Polakom. Wielkie transporty dynamitu odchodzą, na dworzec Górnego Śląska.

— „Kurjer Zagłębia” dowiaduje się, że do Francji wyjechało 80 drużyn parowozowych, celem przyprowadzenia do kraju przez Bogumin 80 parowozów. Prócz tego, przy wysyłaniu broni i amunicji z Włoch do Polski cały szereg wagonów, które mają specjalne znaki P. K. P. pozostają w kraju. Tabór, który przywiezie ostatnią dywizję Hallera, w ilości 2 tysiące wagonów i 100 parowozów, nie wróci już do Francji, lecz pozostanie całkowicie u nas.

— Pisma niemieckie donoszą, że biskup padernborski przesłał nuncjuszowi papieskiemu w Monachjum prośbę o pośrednictwo Ojca św. wstawienie się u ententy, aby złagodziła warunki pokojowe.

— W tych dniach otrzymał p. Dmowski, jako pierwszy delegat polski na konferencji pokojowej, list od sekretarza generalnego konferencji paryskiej, p. Dutasty, w którym ten, tonem stanowczym zaznacza, że, zdaniem Komisji Trzech, spotkanie się nieprzyjacielskie wojsk polskich i litewskich uważane byłoby za bardzo szkodliwe dla sprawy polskiej. Konferencja pokojowa w żaden sposób nie uzna zdobyczy wojennej za fakt dokonany.

— Rosja mobilizuje wszystkie siły do bronienia rewolucji. Przewódcy bolszewików gotowi są poczynić wszelkie ustępstwa, by zapewnić pokój, który pozwoliłby powrócić do życia normalnego, otwarcia fabryk, zaradzenia brakowi maszyn, materiałów chemicznych i lekarskich.

Wiadomości wojenne.

Front Galicyjski.

W nocy dn. z 18 na 19 maja wojska nasze wkroczyły do Drohobycza i Borysławia. Borysław nieuszkodzony. Inne oddziały zdobyły wczoraj Mikołajów. Linja i szosa kolei Lwów—Mikołajów cała w naszym ręku. Mosty na Dniestrze koło Rozwadowa sforsowane. Nieprzyjaciel ucieka w północ. Olbrzymia zdobycz w materiale wo-

jennym i jencach nieobliczona. Radość ludności w zajętych miastach nie da się opisać. W Samborze pierwszego dnia zgłosiło się do wojska kilkuset ochotników. (Miasto nie jest uszkodzone, brak tylko środków do życia. Szklanka herbaty kosztuje tam 16 koron).

Na stacji w Samborze zajęto 2 lokomotywy i kilka wagonów. Urządzenia elektryczne są prawie nieuszkodzone.

Widocznie, że Ukraińcy nie spodziewali się wkroczenia wojsk polskich i że zostali ich wejściem zaskoczeni, bo nawet klucze od kas zostawili. Sambor zajęła grupa wojsk, idąca od Mościsk przez Królewicze. W drodze wojska te zdobyły część taboru ukraińskiego, zabierając około 70 wozów. Grupa generała Zielińskiego prowadzona oddzielnie, atakując Ukraińców, ruszyła na linie ukraińskie i przełamała je. Atak prowadził osobiście gen. Zieliński. Po przełamaniu, grupa ta ruszyła na Starą Sól i Stary Sambor.

Dnia 20 maja. Na wschód od Lwowa oddziały nasze zdobyły Kamionkę Strumiłową. Nieprzyjaciel poniósł tutaj bardzo ciężkie straty. Wzięliśmy 500 jenców, jedno działo, 5 kulomiotów, szpitale i do 300 wozów kolejowych.

Armja ukraińska, która już oddawna nosi w sobie zarodek bolszewizmu, rozkłada się i bolszewizuje zupełnie. Żołnierze ukraińscy mordują swych oficerów i ludność.

Wojska nasze spieszą naprzód w celu zagrodzenia drogi oddziałom rządu ukraińsko-sowieckiego, które miejscami już granicę galicyjską przekroczyły. Ludność miejscowa, tak polska jak i ruska, wita wojska nasze entuzjastycznie.

Dalsza akcja wojsk naszych rozwija się w dalszym ciągu na południe od Dniestru pomysłnie. Zajęliśmy Stryj. Przy zdobywaniu Drohobycza wzięto kilkuset jenców i zdobyto ogromny materiał wojenny i kolejowy, dotąd jeszcze nie przeliczony.

Dnia 21 maja. Na południe od Sambora oddziały nasze zajęły Turke, gdzie wzięły 150 jenców i zdobyły kilka wagonów prowiantów. Przednie oddziały nasze dotarły do Boryni, (10 kilometrów od granicy węgierskiej). Przy zajęciu Mydenic wzięto dwa działa, nieuszkodzony pociąg pancerny i ogromne zapasy materiałów wojennych. Pod Piaseczną, na południe od Mikołajewa zdobyto sześć dział polowych z amunicją i 18 kulomiotów. Stryj został zajęty przez oddziały wielkopolskie, przyczem wzięto kilkudziesięciu jenców, dwa działa, znaczne ilości amunicji i wielkie zapasy prowiantów w magazynach i wagonach.

Ludność Stryja pomagała skutecznie wojsku przy opanowaniu miasta.

Na północny-wschód od Lwowa oddziały załogi lwowskiej zdobyły Borszczowice, Jaryczów, Podliski Wielkie, Dziedziłów, dalej na północny wschód zajęte zostały Radziechów i Stojanów.

Dnia 23 maja. W kierunku na wschód i północny wschód od Stryja, wojska nasze posuwają się naprzód wszędzie. Gdzie tylne straże nieprzyjacielskie stawiały opór, został takowy po krótkich walkach przełamany; wojska nasze w tym kierunku osiągnęły linię Bereźnica, Żydaczów, Brzezdowice, Suchodół, Tołszczów, przyczem sforsowano przejście przez Dniestr i Stryj. Na południo-wschód od Kamionki Strumiłowej zajęliśmy Grabowę, Toporów, Trójce.

Front Wołyński.

Dnia 17 maja. Wojska grupy wołyńskiej zaatakowały dnia 16 maja od północy i od wschodu Łuck, jednocześnie kawalerja nasza, przeprowadziwszy się na prawy brzeg Styru pod Boratymem, odcięła Ukraińcom odwrót w kierunku na Dubno i Równo. Nieprzyjaciel po krótkiej, zaciętej walce, będąc okrążony, złożył broń. Wzięto do niewoli dowódcę frontu ukraińskiego północno-zachodniego, atamana Osieckiego i dowódców dwóch ukraińskich dywizji wraz z ich sztabem. Zdobyto 18 armat, liczny tabor kolejowy, wielką ilość broni i amunicji i innego materiału wojennego.

Dnia 23 maja. Wojska polskie stoją nad Styrem. W ostatnich walkach zabrano do niewoli 460 oficerów, w tym 2-ch generałów i 16 oficerów sztabowych.

Front litewsko-białoruski.

Dnia 16 maja. Oddziały nasze zajęły w ataku Wielkie Gedroycie. Straty nieprzyjaciel poniósł tutaj ciężkie, do 500 zabitych i rannych. Na odcinku półn.-wschodnim od Wilna zajęliśmy Nowo-Swięciany i Futurki. Nieprzyjaciel wycofał się w popłochu. Zdobyto olbrzymi materiał kolejowy i 5 kulomiotów, wzięto około 100 jenców.

Dnia 20 maja. Na południe od Pińska po dwudniowych krwawych walkach oddziały nasze doszły do linii Styru i do linii Prypeci aż do ujścia Jesioldy. Oddziały nasze zajęły Ostrów i Pogorst, Wulewicze i Lemiszewice. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu. Wzięto jenców, zdobyto większą ilość broni ręcznej, tabor i kancelarję bolszewickiego pułku strzeleckiego.

Zresztą, na tym froncie nie zaszły większe zmiany.

Front poznański.

Dnia 16 maja. Na froncie północnym Niemcy strzelali z ciężkiej artylerji a pozycję Broniewo, Milewo, Dobrogoszczę i Tarkową. W Tarkowie i Dobrogoszczy ostrzeliwanie wyrządziło szkody w zabudowaniach. Poza to przez całą noc ogień kulomiotów.

Zresztą codziennie ponawiają się silne ataki niemieckie na różnych odcinkach frontu, jednak są odpierane iście brawurowo przez naszych wojsk.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. L. Sułkowski—Naramnice. Pieniądzy nie otrzymaliśmy, czyżby gdzie zaginęły? „Jutrzenka” dotąd stale prawie wychodziła w sobotę, jednakże teraz dokładamy usilnych starań, by już w piątek rano rozsyłana była, a więc, winna się znaleźć u wszystkich naszych czytelników już w niedzielę.

Prosimy bardzo o rozpowszechnianie „N. Jutrzenki”.

Załączamy Wam, drogi Bracie, jak i wszystkim Waszym i naszym znajomym w Kaliskiem, serdeczne pozdrowienia.

P. Władysławie Butorównie — w Konopiskach pod Częstochową. Stosownie do życzenia 5 egzemplarzy „N. Jutrzenki” rozpoczęliśmy wysyłać. Administracja prosi jednak o pieniądze, gdyż warunki są tak trudne, że wydawnictwo pisma musi borykać się wciąż z wielkimi trudnościami.

A cóż tam słyhać więcej? A jakże tam Koło Młodzieży, Biblioteka? czy toczy się jakoś?.. Napiszcie nam, droga Siostrzo o wszystkim. Wszak to nas ciekawi bardzo. Pozdrowcie od nas wszystkich uczestników pracy społecznej i powiedźcie im, by niezaprzając się — szli naprzód do światła, do wiedzy, by nie opuszczali rąk w pracy nad odrodzeniem cieleśnym i duchowym.

Ściskamy zącną dłoń. Piszcie!

P. Józef Błachnio — Sobolew. Stosownie do życzenia 3 egzemplarze „N. Jutrzenki” wysłaliśmy. Prosimy jednak o możliwie prędkie nadesłanie nam należności, gdyż pismo nasze, nie mając znikąd poparcia, musi opierać się tylko na własnych i Waszych, drodzy Czytelnicy siłach. A prosimy bardzo o rozpowszechnianie tam w ziemi Siedleckiej naszego pisma. Pozdrowienie Wam.

P. Kwiecień — w Brzostowej. Tak, tak drogi Bracie, są jeszcze u nas wielkie braki w naszym kierunku ogólnopanstwowym, są takie wypadki, o jakich piszecie, słyszeliśmy o nich od wielu czytelników, jednak wobec tego jesteśmy bezradni. Trudno, musimy przeczekać to zło; pomalutko samo ono się zmieni na lepsze, gdyż czas i doświadczenie sfer rządzących przyjdzie nareszcie do przekonania innego, odróżni zło od dobrego i to ostatnie postara się wprowadzić w życie. Musimy się jednak ubroić w cierpliwość, gdyż zaprowadzić dobry ład w państwie nie jest to rzeczą tak łatwą, zwłaszcza w państwie takim, gdzie przez półtora wieku starano się narodowi paczyć umysły, osłabiać wiarę w jego własne siły.

Pozdrowienia Wam.

Dla rozrywki w wolnych chwilach.

ZAGADKA IV.

ulożył J. Bochnia

Dałam początek wielkiemu królowi,
I w każdej bitwie na czele już staję;
Jestem początkiem każdego bólowi,
Ubogiej babie na pół się oddaję,
Dla tego i Bóg ma mnie w pierwszym rzędzie. —
Ano, zgadnijcie, cóż to za rzecz będzie?

ZAGADKA V.

ulożył J. Bochnia

Co to jest?

ROZWIĄZANIE SZARADY XVII.

z № 20, „Nowej Jutrzenki”.

Karakuły

Dobre rozwiązania nadesłały pp: Zofja Kożieniec z Lublina i M. Paszkowska z Lublina.

Jako nagroda w postaci książeczki pt: „Dola Marynki Podrzutka” przypadła losem pannie Zofji Kożieniec, która jest do odebrania w Redakcji.

KRAKOWIAKI NOWOCZESNE.

Marynia do Wojtka cicho raz mówiła:
„Zebyś w wojsku służył tobym cię lubiła”,
Lecz, kiedy ty ziemi swojej nie szanujesz,
To na miłość polki też nie zasługujesz.

Raz Janek do Pawła tak cicho zagada:
„Uciekać z armji — oczywista zdrada”,
I ja nic wspólnego nie chce mieć zdrajcami —
Idź, bo już skończone wszystko między nami...

Mały Kazio rzeczce do starszego brata:
„Szkoda, że niesporo płyną moje lata,
Bo zebym był, jak ty, jużbym Polsce służył
I w ciężkich terminach nigdybym nie stchórzył.

Młoda mężateczka tak do męża rzeczce:
„Że nam dobrze z sobą, tego ja nie przeczę,
Ale, gdy Ojczyzna nieszczęsna w potrzebie,
Należy jej złożyć ofiarę i z siebie.

J. Ainchob.

ZDANIA:

Życie na zagonie i w pałacu równo upływa i kończy się, a słusznie ktoś powiedział, że Bóg nie spyta, ani cośmy umieli, ani cośmy mieli, tylko jakośmy spełniali obowiązki i co zrobiliśmy na świecie...

J. Kraszewski.

Człowiek w całym ciągu życia winien usiłować, aby w czynach na świecie objawiał się myślą, wiedzą i miłością.

Florjan Bochwic.

W świecie całym znaczenie ma tylko siła. Społeczeństwu daje siłę, zamożność: owiata i organizacja. Lud polski, jeśli chce mieć lepszą przyszłość, musi się oświecać i wzbogacać, a przede wszystkim organizować.

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.

Wydawca **Ks. Antoni Kwiatkowski.**

Druk. „Pośpieszna” St. Dział—Lublin.